

KAROL GÓRSKI

## ZAGADNIENIE EDYCJI ŹRÓDEŁ DO DZIEJÓW ŻYCIA WĘWNĘTRZNEGO W POLSCE

Problemat dziejów życia wewnętrznego w historii Kościoła należy uznać za centralny. Celem Kościoła nie jest bowiem ani stworzenie wzorowej organizacji, opartej o system prawa kanonicznego, ani zdobycie politycznych wpływów, ani nagromadzenie majątku. Celem Kościoła jest rozwój życia łaski, tego co nazywamy życiem wewnętrznym ludzkości. Otóż ta właśnie dziedzina trudno uchwytna dla historyka, dziedzina życia nadprzyrodzonego nie była badana jako taka prawie zupełnie. W historii Kościoła panuje prymat historii politycznej i gospodarczej. Niewątpliwie jest to wpływ pozytywizmu, który kładł zasadniczy nacisk na historię polityczną we wszystkich dziedzinach, osądzał bowiem przeszłość ze stanowiska państwa i jego interesów. To dziedzictwo pozytywizmu, zrzucone przez inne dziedziny historiografii, ciąży nadal nad historią Kościoła w Polsce. Inny kierunek — dzieje uposażenia, dzięki obfitości źródeł i łatwości metody badawczej, wysunął się również na plan pierwszy. Życie wewnętrzne pozostało zupełnie w cieniu, gdyż nawet solidnej hagiografii nie udało się rozbudować na większą skalę. Znam pracę poświęconą dziejom jednego z klasztorów kontemplacyjnych, gdzie jest coprawda rozdział zatytułowany „Życie wewnętrzne”, ale dotyczy on w znacznej mierze problemów gastronomicznych, jak np. ilości piwa i gorzałki konsumowanej na głowę w stosunku rocznym. Natomiast zagadnienia porządku dnia, kierunku duchowości, typu medytacji nie są w ogóle poruszone. Na Zachodzie zagadnienia te są od dawna badane, prace zapoczątkował jeszcze Görres przed laty zgorą 130. W Instytucie Katolickim w Paryżu powstała w r. 1943 osobna katedra poświęcona tym zagadnieniom, a wykład inauguracyjny wygłosił Étienne Gilson, który też został jednym z redaktorów serii publikacji naukowych poświęconej historii życia wewnętrznego. Znany nasz socjolog, nieżyjący dziś Stefan Czarnowski, wygłosił na VII Kongresie Międzynarodowym Nauk Historycznych w Warszawie w r. 1933 odczyt, w którym zaprzeczył istnienia w Polsce potrydenckiej mistyki i mistyków, sprowadzając w ten sposób zagadnienie odrodzenia katolicyzmu wyłącznie do spraw organizacyjnych Kościoła i interesów szlachty.

Pod wrażeniem referatu prof. Czarnowskiego, którego błędność *a priori* niemal musiałem stwierdzić, postanowiłem dotrzeć do źródeł, wykazać przez ich publikację, że jednak Polska epoki potrydenckiej posiadała bogate życie duchowe, nie słabsze niż w krajach Zachodu. Owocem tych poszukiwań miała być seria wydawnicza *Pisarze ascetyczno-mistyczni Polski*, której wydawania podjął się ofiarnie Jan Jachowski, księgarz poznański. Mimo poparcia ks. kardynała Hlonda oraz szeregu wybitniejszych teologów i filozofów, oddźwięk przedsięwzięcia był słaby, zrozumienia właściwie nie było. Jednakże udało mi się przed r. 1939 ogłosić drukiem dwa pierwsze tomy. Pierwszy z nich zawierał medytacje benedyktyńskie z przełomu XVI i XVII w., pochodzące z kręgu reformy chełmińskiej i posiadające dużą wartość. Tom drugi objął edycję autobiografii mistycznej Teresy Marchockiej karmelitanki bosej (1603—1652). Jest to pierwsza chronologicznie znana autobiografia mistyczna polska a zarazem jedyna, która została opublikowana. Dalsze tomy miały objąć dziennik życia wewnętrznego Bogdana Jańskiego, założyciela zmarłych wstąpińców oraz traktat Bitterfelda o życiu czynnym i życiu kontemplacyjnym, dedykowany królowej Jadwidze. Wojna stanęła temu na przeszkodzie niszcząc mój warsztat pracy. Po wojnie mogłem odpisać z nieskolacjonowanej kopii „Dziennik” Bogdana Jańskiego, jednak, jak się zdaje, tylko części nadawałyby się do publikacji, reszta bowiem zawiera drobne i mało znaczące zapiski z czynności i rozmów, przeważnie z podaniem tylko nazwisk osób. Bitterfeldem zajął się kto inny — tym więcej, że właściwie jest to traktat teologiczny a nie pomnik literatury ascetyczno-mistycznej. Przed wojną i po wojnie przeprowadzałem systematyczne badania resztek rękopisów klasztornych z tejże dziedziny, rozsypanych po archiwach i bibliotekach. Widziałem około 40 rękopisów polskich (prócz różnojęzycznych), które przechowywała Biblioteka Narodowa. Zawierały one medytacje i zbiory modlitw. Wszystkie uległy zniszczeniu w czasie wojny. Już poprzednio, przy kasacie klasztorów w XVIII i XIX w. zazwyczaj zabierano do archiwów diecezjalnych, państwowych i miejskich rękopisy archiwalne, natomiast rękopisy biblioteczne szły w rozsypkę. Z nich pismami treści ascetyczno-mistycznej interesowano się najmniej. I dziś jeszcze leżą one nieuporządkowane i nieskatalogowane, a zatem niedostępne po bibliotekach klasztornych i diecezjalnych seminariów duchownych. Najczęstszą odpowiedzią, jaką otrzymuje pytający badacz, jest, że ich nie ma. A jednak są. Wiem prawie na pewno, na podstawie literatury z początków tego stulecia, że są jeszcze ze dwie lub trzy autobiografie mistyczne, są medytacje i żywoty dotąd niedrukowane i może też inne cenne źródła. Przeprowa-

dziłem dotąd poszukiwania, licząc od północy po linię Siedlce—Lublin—Kielce—Częstochowę, trochę badałem to, co jest w Krakowie i Sandomierzu. Nie dotarłem do różnych zbiorów prywatnych badaczy i zbieraczy, którym nieraz chętniej dawano takie teksty niż fachowym historykom. Atoli praca ta przerasta siły pojedynczego człowieka.

Stwierdzić dziś mogę, że mistycznych zachowało się nieco przede wszystkim w kontemplacyjnym zakonie, jakimi są karmelitanki bose. Inne zakony wydały wielką ilość medytacji i modlitewników ręcznie pisanych.

Medytacje mają charakter oryginalny jedynie na przełomie w. XVI i XVII, kiedy żyły wielkie reformatorki zakonów i kiedy odrodzone życie religijne krzewiło się bujnie. Później, od połowy XVII stulecia, medytacje tracą swój charakter oryginalny. Drukowane medytacje zaczynają wywierać na spuściźnę rękopiśmienną wpływ coraz większy i coraz bardziej wielostronny. Medytacje stają się kompilacjami i trudno doszukać się w nich oryginalnego charakteru. Niemniej stanowią one podstawę do poznania różnych prądów religijnych, jakie nurtują w tym czasie religijność polską. Z jednej strony można w nich znaleźć wyraz szkoły polskiej pobożności, opartej o zasadę świętego niewolnictwa w służbie Matki Bożej, którą niedawno zobrazował ks. Józef Majkowski<sup>1</sup>. O tym kierunku religijności, który miał silnie oddziaływać w XVIII w. na Francję i na pisma św. Ludwika Grignon de Montfort, wiadomo tylko, że był bardzo w Polsce rozpowszechniony w różnych zakonach i wśród ludzi świeckich, tworząc podstawę „polskiej szkoły” życia wewnętrznego. Z drugiej strony w medytacjach odnaleźć można ślady wpływów jansenizmu; śladów kwietyzmu nie udało się dotąd wykryć. Nasuwa się tu postulat sporządzenia katalogu medytacji rękopiśmiennych, z Incipitami i Explicitami oraz krótkim zestawieniem treści dla przeprowadzenia ich filiacji.

Modlitewniki powstały najpierw u cystersów, gdzie były oparte o pisma św. Bernarda. Później w końcu XVII w. zaczyna się wytwarzać modlitewnik karmelitanek z dawnych medytacji, kollacji przełożonych, kazań i elementów liturgii. Ewolucja modlitewnika miała prowadzić do wytworzenia się sentymentalnego i aliturgicznego typu książki do nabożeństwa z XIX w. Wszystko to stanowi przedmiot badania i służy do poznania stopniowej ewolucji pobożności zarówno w klasztorach jak i wśród świeckich.

Żywoty świętych polskich znane nam są przeważnie z wielkiej i niedokładnej, pełnej dowolności kompilacji o. Floriana Jaroszewicza —

<sup>1</sup> Ks. J. Majkowski: Matka Boża w dawnej polskiej ascezie. „Homo Dei”. R. 26: 1957 s. 862—874.

*Matka świętych Polska*<sup>2</sup>. Jest to owoc narodowej megalomanii, która do liczby rzekomych świętych zaliczała pobożnych fundatorów, wielbionych w panegirykach. Napewno tylu świętych i świętobliwych, ilu wyliczył Jaroszewicz, Polska nie posiadała. Zarys dziejów hagiografii, oparty o wyniki badań źródeł, na których opierał się Jaroszewicz, pozwoli ustalić granice błędów i dowolności. Pracuje nad tym o. Antoni Bazielich CSSR. Oryginałów pism, na których opierał się Jaroszewicz lub jego poprzednicy, nie jest wiele, ale niektóre z nich udało się odnaleźć. Wykryto też inne, dotąd nieznanne. Dotąd jednak nawoływania o. Jacka Woronieckiego o opracowanie dziejów hagiografii w Polsce nie dały zadowalającego wyniku.

Nie są w ogóle opracowane dzieje teologii ascetyczno-mistycznej w Polsce. Świadectwem tego jest *Zarys dziejów teologii katolickiej w Polsce* ks. A. Klawka<sup>3</sup>. Nie jest opracowany Kasper Drużbicki († 1662), znany szeroko w Europie, Mikołaj Łęczycki († 1652) doczekał się tylko częściowego opracowania, Daniel Pawłowski († 1673) — zupełnie nie ruszony. A przecież są to czołowi pisarze jezuitów. Karmelita bosy Mikołaj od Jezusa-Maryi Opacki († 1627), a nawet o. Stanisław Papczyński († 1701) nie zostali opracowani jako pisarze ascetyczno-mistyczni. „Co wiemy o niezwykle rzadkim dziełku tego ostatniego *Templum Dei mysticum*? Właściwie poza paru ogólnikami nic. Wiele prac pomniejszych, które pozostają w rękopisach czy maszynopisach (jak np. praca o paulinie z XVII w. o. Tereckim) możnaby drukować w całości lub we fragmentach. Przecież to jest historia życia łaski w Polsce a tą nikt się nie zajmuje.

Wydaje się, że jest już ostatnia chwila, aby nadrobić zaniechania i opóźnienia stu kilkudziesięciu lat. Dotychczas praca opierała się na jednostkach. Trzeba ją przenieść na szersze koło. Coprawda i dotąd nie brakuje ochotników pełnych zapału, którzy chcieliby od razu sensacyjne rezultaty rzucać między ogół w postaci popularnych pism i książeczek. Ale nie chodzi o pobożną sensację. Chodzi o gruntowne zbadanie zagadnienia dziejów życia wewnętrznego w Polsce i odkrycie rzeczy o wielkiej wartości przysypanych pyłem zapomnienia, jak to niedawno uczynił cytowany ks. Majkowski. Są to wysiłki wymagające nakładu czasu i pracy. Trzeba poświęcić im całe życie, a nie tylko jakieś marginesowe jego wycinki, by osiągnąć rezultaty poważne i trwałe, stojące na poziomie tego, co posiadają już inne kraje katolickie. I nad tym właśnie, zarówno nad pilną potrzebą badań, nader pilną, bo rękopisy i starodruki

<sup>2</sup> Wyd. 1: Kraków 1767, wyd. 2: Piekary śl. 1850.

<sup>3</sup> Kraków 1948. Historia nauki polskiej w monografiach 33.

giną przerażająco szybko w naszych czasach, jak i nad metodą zorganizowania pracy trzeba się zastanowić.

Sądzę, że należy zapoczątkować szeroko zakrojoną akcję katalogowania rękopisów dotyczących życia wewnętrznego, znajdujących się po bibliotekach a nawet archiwach kościelnych. Dalszym etapem będzie stworzenie katalogu centralnego tych rękopisów. Ale to sprawa przyszłości. Na plan pierwszy wysuwa się sprawa skatalogowania. Trzeba obrać schemat i jednolicie akcję przeprowadzić. Dlatego proponujemy tu schemat karty katalogowej rękopisu oparty na wzorach ogólnie przyjętych i dostosowany jedynie do rękopisów zawierających medytacje lub książek do nabożeństwa. Wzorem byłyby tu *Wytyczne opracowania rękopisów w bibliotekach polskich* (Wrocław 1955).

1. Opis rękopisu: jak wygląda kodeks, w jakim języku napisany, z jakiego czasu pochodzi, z jakiego materiału sporządzony (papier czy pergamin), ilość kart, format w cm., oprawa, stan zachowania.

2. Treść rękopisu: kolejno podane tytuły prac, np. od s. 1 do 74 znajdują się „Rozmyślenia”. Podać należy autora (jeżeli jest wymieniony), tytuł oraz nagłówek pierwszego rozdziału i pierwsze zdanie w nim, następnie tytuł ostatniego rozdziału i ostatnie w nim zdanie. Z kolei trzeba podać następną pracę w taki sam sposób. O ile to możliwe, należy podać katalogi drukowane, wzmiankujące tę pracę, bibliografię i wzmianki o rękopisie<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Sprawa rejestracji rękopisów znajdujących się w bibliotekach kościelnych należy do programu prac, jakie m. in. Ośrodek ABMK zakreślił dla swej działalności. Obecnie sprawa ta przybiera coraz bardziej realne kształty, gdyż w związku z inicjatywą Instytutu Badań Literackich PAN Ośrodek przystąpił do akcji centralnej inwentaryzacji średniowiecznych rękopisów bibliotek polskich. O postępie prac w tym zakresie będziemy podawali informacje na łamach niniejszego czasopisma (przyp. Red.).